CZĘŚĆ XXXVIII — № 97. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z nozeniem do mieszkań, 15 rubli. *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, 21 Grudnia. / 2 Stycznia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *20 Grudnia.* / *1 Stycznia.*

NOWINY DWORU.

W przeszły Piątek, 20 Grudnia, hrabia *de Buol*, Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, nowonmocowany w tym charakterze, miał zaszczyt być przyjętym przez N. Cesarza Jmci.

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 6 Grudnia, mianowani kawalerami orderu: Św. Alexandra Newskiego z brylantami, Członek Rady Wojennej Jenerał piechoty *Ugriumow* i tegoż orderu bez brylantów, Dowodzący 2 korpusem piechoty Jenerał-porucznik *Kuprejanow 2.*

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowo-Cywilnym (по военному вѣдомству о чинахъ гражданскихъ) z dnia 6 Grudnia, za odznaczającą się służbę zostają podniesieni do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu: urzędnik do szczególnych poleceń przy Komisoryatskim Depart. *Łukoszkin* i Starszy Doktor piechoty gwardyi Medyko-Chirurg *Przesmycki* — Radzcy Kollegialnego: Radzcy Dworu, Sztab-lekarze pułków gwardy: Wołyńskiego *Żudra*, Młodszy Ordynator wojskowego lazaretu w Feodosyi, przykomenderowany do lazaretu Izmajłowskiego pułku *Macilewicz*; — Assesora Kollegialnego, Starszy lekarz pułku Kirysyerów J. C. Wysokości W. Xięcia Michała Pawłowicza Sztab-lekarz *Downar* i Doktorowie Medycyny, 1 brygady artylleryi gwardyjskiej *Gliński* i bataljonowy lekarz pułku Strzelców gwardyi *Żabczyński* — W liczbie innych oświadczone zostaje Monarsze zadowolenie za odznaczającą się gorliwością służbę Professorowi Zwyczajnemu Medyczno-Chirurgicznej Akademii, Głównemu lekarzowi Terapeutycznego oddziału 2 Petersburskiego lazaretu wojsk lądowych Radzcy Stanu *Mianowskiemu*.

— W pośród zaburzeń politycznych i socyalnych, wichrzących Europę, są wszakże fakta, na których myśl lubi spocząć z zadowoleniem. W ich liczbie możemy umieścić w pierwszym rzędzie stosunki wzajemnej ufności, które się ustanowiły między Rossyą i Stolicą Apostolską od czasu nastania układu, podpisanego w Rzymie 3 Sierpnia 1847 roku, a ratyfikowanego przez N. Cesarza Jmci 15 Listopada tegoż roku. Skutkiem tego to Układu, mającego poddanym Jego Cesarskiej Mości, wyznającym wiarę Rzymsko-Katolicką, zapewnić pełne użycie duchownych dobrodziejstw ich Kościoła, nowa Dyecezya Chersońska ustanowiona została w Rossyi południowej, i za zobopolną ugodą mianowani zostali Biskupi do wakujących w Cesarstwie posad dyecezalnych. JWJXdz Kazimierz *Dmochowski*, Biskup Milteński *in partibus infidelium*, wyniesiony na godność Arcybiskupa Mohylewskiego, JWJXdz Kanonik Ignacy *Hołowiński*, Rektor Akademii Duchownej Katolickiej w Petersburgu, mianowany Biskupem Charysteńskim i Koadjutorem Arcybiskupa Mohylewskiego *cum futura successione*, JWXdz Prałat Wacław *Żyliński*, Biskupem Wileńskim, a JWXdz Gaspar *Borowski*, Professor Prawa Kanonicznego w pomienionej Akademii, Biskupem Łucko-Żytomirskim. Dalsze wybory są jeszcze przedmiotem porozumiewania się między dwoma Dworami. Prekonizacya wzmiankowanych Biskupów miała miejsce w Konsystorzu Tajnym, odbytym w Rzymie 3 Lipca, przez Jego Świątobliwość Piusa IX, który razem polecił dwóm Biskupom Królestwa Polskiego, poświęcenie nowowybranych. W tym celu JWX. *Goldman*, Biskup Sandomirski, i JWX. *Fiałkowski*, Biskup Hermopolitański, Wikaryusz Kapitularny Archidyecezyi Warszaw-

skiej, zjechali do Petersburga. Naprzód, odbył się w Niedzielę, 28 Listopada, w Kościele parafialnym S. Katarzyny, obrzęd wdziania *Pallium* na JWX. Arcybiskupa-Metropolitę *Dmochowskiego;* w następujący Wtorek, w święto Apostoła Andrzeja, JWX. *Dmochowski*, w assystencyi JJ.WW. Biskupów Królestwa Polskiego wyświęcił na Biskupa JW. Prałata *Hołowińskiego*. W Niedzielę 5 Grudnia, o wpół do 9 rano, JWX. Biskup *Fiałkowski*, w assystencyi JWW. Biskupów *Holdmana* i *Gołowińskiego* wyświęcił JWXdza *Borowskiego*, i nakoniec JWX. *Żyliński* został tegoż dnia, podczas wielkiej Mszy, wyświęconym przez JWX. Metropolitę, w assystencyi czterech Biskupów.

Te uroczyste akta dokonane zostały w obecności wielu wysokich dygnitarzy Państwa, którzy byli zaproszeni do znajdowania się na nich. Liczne zgromadzenie wiernych napełniało kościoł i miło nam jest zaświadczyć, że wszyscy okazywali się głęboko przejętemi duchem pobożności, natchnionym ważnością świętych obrzędów.

— N. Cesarz Jmć raczył rozkazać: iż, gdy teraz budowanie gmachów przeznaczonych na pomieszczenie władz Rządowych w Peterhofie zostało ukończone, przeto ma być przystąpiono do przeprowadzenia tamże Powiatowego Zarządu z Oranienbaumu; to zaś miasto ma być obrócone na miasto niepowiatowe (заштатный городъ) a gmachy w których się mieściły władze i policya, oddane w zawiadywanie Gubernijalnej Zwierzchności.

— W Piątek, 17 Grudnia przybył do tutejszej stolicy Najprzewielebniejszy Metropolita Nowgorodzki, S.-Petersburski, Estlandski i Finlandski *Nikanor*.

NOWINY Z KAUKAZU.

»Po bohaterskiej obronie Achtińskiej warowni i zupełnej porażce band *Szamila* na brzegach Samura przez wojska Dagestańskiego oddziału, linijowi kozacy odznaczyli się też nad Kubanią świetnemi czynami nieustraszonej waleczności.

»Buntowne plemiona Zakubańskie, zamyślając od samej wiosny o stanowczym napadzie na nasze granice, zaczęły zbierać się ze wszech stron w połowie Października. Naczelnik prawego skrzydła linii Kaukazskiej Jenerał-major *Kowalewski* w oczekiwaniu iżby zamiary nieprzyjaciela jaśniej się widzieć dały, rozłożył 800 kozaków w Ust-Łabie, 600 w stanicy Nikołajewskiej i 700 w st. Batałpaszyńskiej. Piechota zajęła stanice wystawione najbardziej na niebezpieczeństwo, milicya nad-Kubańskich Nagajców dokonywała rozjazdy. Sam zaś Jenerał *Kowalewski* z 750 kozakami i 4 działami zatrzymał się w stanicy Czamłykskiej, jako w punkcie centralnym, z którego można było ochraniać linije Kubańską i Łabińską.

»31 Października nieprzyjaciel, korzystając z mglistej pory, wyruszył ku Sułtanowskim aułom. Wszakże Nagajski xiążę Adil-Girej-Kaułan *Nieszew* wkrótce odkrył jego ślady. Kozacy radośnie uderzyli na rabusiów i w ślad za niemi przeszli przez Kubań pod aułem Edika-Abułow. Dopiero odkryty został cel górałów napaść na stanicę Sengiłejewską i wszystkie nasze oddziały szybko zostały skierowane na punkt zagrożony.

»Zaledwo 20 lub 30 przodowych jezdców nieprzyjacielskiej bandy wdarło się do stanicy, gdy z drugiej strony wpadł do stanicy Pułkownik *Ungern-Sternberg* ze 250 kozakami Stawropolskiego pułku i uderzył na gorałów na szaszki. Walka była nierówna, ale nadbiegłe dwie sečiny Kubańskiego pułku z Pułkownikiem *Wołkowem* i Wojskowemi Starszyznami *Chucjewym* i *Messczarinowem*, wemnęły się w skrzydło, a cztery seciny tegoż pułku zajęły tył nieprzyjacielowi. Gorale, zachowując jeszcze wyższość sił, wytrwale przyjęli ten niespodziany napad, i gwałtownemi attakami usiłowali zmieszać szyki kozaków. W tym razie waleczni linijowcy pokazali nadzwyczajną wytrzymałość i nietylko nie podali tyłu, ale odepchnęli gorałów.

»W tej to chwili przybył Esauł *Inoziemcow* ze 4 konnemi działami i rzęsistym kartaczowym ogniem zmusił nieprzyjaciela do odwrotu. Napróżno gorale, mający w tylnej straży 600 wybornych jezdców, usiłowali utrzymać porządek. Po razy pięć zatrzymywali się żeby dać odpor, i za każdym razem, konna artyllerya zasypując ich kartaczami, rugowała z dogodnych pozycyj. Tymczasem kozacy, jak orły, nalatywali na cofające się bandy, które nakoniec poszły zupełnie w rozsypkę.

»Niezmordowane kozaki gnali napostników o 30 wierst do Kubani i o 20 przeszło wiorst za tą rzeką. Zupełne zużenie koni jedynie wstrzymało Kubańców i Stawropolców od dalszej pogoni; ale połączony z nimi oddział od 600 koni pułku Choperskiego, pod wodzą pułkownika *Waxmutha* pędził górałów jeszcze kilka wiorst dalej.

»I tak banda nieprzyjacielska, od 1,500 najlepszych jezdców, nietylko nic nie skorzystała z napadu na stanicę, którą chciała zrabować, ale jeszcze odniosła straszliwą porażkę. Około 300 trupa znaleziono po drodze; według wiadomości podanych z najbliższych aułów, w całej bandzie nie pozostało 100 ludzi nieranionych. Zdobycz kozaków w liczbie i wartości zabranych koni i broni, bardzo jest znaczna. Z naszej strony jest zabitych 10, ranionych 30, kontuzyowanych 9 kozaków.»

OGÓLNE WIADOMOŚCI O CHOLERZE.

W *Moskwie* od 29 Listopada po 5 Grudnia zachorowało 4 — umarło 2.

W gub. *Mohylewskiej* od 22 Listopada do 2 Grudnia zachorował 1 — umarło 11.

W gub. *Liflandskiej* od 20 po 28 Listopada zachorowało 45 — umarło 14.

W *Mitawie* od 12 Listopada cholera ustała.

W gub. *Kurlandskiej* od 19 Listopada po 3 Grudnia w powiatach zachorowało 102 — umarło 43.

W gub. *Podolskiej* od 20 po 27 Listopada zachorowało 7 — umarło 9.

W *Żytomirzu* od 16 po 20 Listopada zachorowało 2 — w powiatach zachorowało 175 — umarło 22.

W gub. *Mińskiej* od 15 po 22 Listopada zachorowało 129 — umarło 61.

W gub. *Kowieńskiej* od 15 po 24 Listopada zachorowało 159 — umarło 39.

(Z gubernij: Estlandskiej, Witebskiej, Kijowskiej, Wileńskiej i Grodzieńskiej nowych wiadomości nie odebrano.)

12 Grudnia 1848 roku.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 Grudnia.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu swojém, dnia 27 Listopada (9 Grudnia) r. b., przeniosła p- o. Prokuratora przy Sądzie Kryminalnym gubernii Płockiej i Augustowskiej, Magistra Prawa, Juliana Cieleckiego, na własne jego żądanie, w tym samym stopniu do Sądu Kryminalnego gubernii Warszawskiej.

— W mieście Warszawie od dnia 29 Listopada (11 Grudnia) do dnia (3) 15 Grudnia, zachorowało na cholerę osób 19, wyzdrowiał 1, umarło 7. A w ogóle, od czasu ukazania się epidemii zachorowało 4,070, wyzdr. 2,438, umarło 1,616, pozostaje 16.

— Urząd Loterji w Królestwie Polskiém podaje do wiadomości, iż w dokonczeniu z odciągniętych w dniu wczorajszym 1000 numerów, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: № 16,731 wygrał 75,000 rub. sr., №№ 2,115, 4,828, 6,690, 6,992 i 16,806 po 500 r. sr. №№ 2,071, 8,487, 11,492, 15,164 i 20,657 po 400 r. sr. a №№ 7,417, 8,280, 16,878, 18,045 i 21,480 po 300 rub. srebrem.

KRÓTKA WIADOMOŚĆ

o świątyniach Rzymsko-Katolickiego wyznania w Królestwie Polskiem, które w ostatnich latach dziesięciu albo z ruiny podźwignione, albo do stanu pierwotnej wspaniałości przywrócone, albo wreszcie na nowo wzniesione zostały.

(Dokończenie).

(Patrz № 94).

A. Zabudowania katedralne i klasztorne wyrestaurowane z funduszów przez Rząd wyassygnowanych.

W gubernii Warszawskiej.

1. Kościół katedralny w mieście Włocławku wyreparawany został za summę . . . . 3,160 r. 68½ k. sr.

2. Dom biskupi w Kaliszu wyrestaurowany . . . . 1,922 — 27 — —

3. Plac i góra na której wzniesiony jest kościół i klasztór XX. Paulinów w Nowej Częstochowie, urządzone zostały nakładem . . . . 11,245 — 34½ — —

4. Kościół i zabudowania klasztorne XX. Kamedułów na Bielanach pod Warszawą, wyreperawane zostały za summę . . . . 8,714 r. 37½ k. sr.

W gubernii Radomskiej:

5. Kościół i klasztor XX. Benedyktynów na Łysej Górze, wyrestaurowano za summę . . . . 5,314 — 51 — —

6. Seminarium w Sandomierzu, wyrestaurowano za summę. . . . . 2,270 — 45 — —

7. Dom biskupi w Kielcach, wyrestaurowany i odnowiony zupełnie za summę. . . . . 9,703 — 30 — —

W gubernii Płockiej:

8. Kościół katedralny w mieście Płocku z funduszu ¼ części obowiązkowej po Prałatach Kapituły, tudzież z daru Najjaśniejszego Pana, w kwocie 4,706 r. 76 k. sr. udzielonego, wyrestaurowany został za summę. . . . . 12,031 — 74 — —

9. Gmach Seminaryjski w Płocku wyrestaurowany za summę. . . . . 2,241 — 78½ — —

10. Dom biskupi w Pułtusku, przez pożar zniszczony, wyrestaurowany za summę. . . . . 8,739 — 29½ — —

W gubernii Lubelskiej:

11. Kościół XX. Karmelitów w Lublinie wyreperawany za summę. 4,036 — 59½ — —

12. Kościół Wizytek w Lublinie wyrestaurowany za summę . . . . 24,198 — 86½ — —

13. Klasztor XX. Kapucynów w Lublinie wyrestaurowano i opasano murem za summę. . . . . 2,316 — 47 — —

14. Kościół XX. Augustjanów w Krasnymstawie nowo-wzniesiony za summę. . . . . 4,209 — 24 — —

W gubernii Augustowskiej:

15. Kościół katedralny w Sejnach wyrestaurowany został za summę . 7,807 — — — —

W ogóle Rząd udzielił w gubernjach na katedry i klasztory w ciągu lat 10 . . . . 107,911 r. 92½ k. sr.

B. Kościoły i zabudowania parafjalne w gubernji Warszawskiej.

Wystawiono nowych kościołów 8 za summę . . . . 55,360 r. 43 k. sr.

Wyrestaurowane kościołów wraz z należącemi do nich zabudowaniami 182 za summę . . . . 143,042 — 98 — —

W gubernii Radomskiej:

Wystawiono 5 nowych kościołów za summę. . . . . 40,870 — 95½ — —

Wyrestaurowano kościołów wraz z zabudowaniami 179 za summę. . 179,897 — 73½ — —

W gubernii Płockiej:

Wystawiono 2 nowe kościoły za summę. . . . . 9,857 — 68½ — —

Wyrestaurowano kościołów wraz z zabudowaniami 57 za summę . . 43,997 — 92 — —

W gubernii Lubelskiej:

Wystawiono 2 nowe kościoły za summę . . . . 14,042 r. 21½ k. sr.

Wyrestaurowano kościołów wraz z zabudowaniami 63 za summę . . 101,201 — 9 — —

W gubernii Augustowskiej:

Wystawiono 7 nowych kościołów za summę. . . . . 42,618 — — — —

Wyrestaurowano kościołów wraz z zabudowaniami 55 za summę . . 41,522 — 42 — —

W ogóle w ciągu lat 10 koszta wyłożone na kościoły parafialne wynoszą . . . . 751,323 r. 35½ k. sr.

Do których Skarb Królestwa z tytułu kollacji i dziedzictwa dóbr przyłożył się w summie. . . . . . 123,625 — — — —

Dodając do tego wypłacone na katedry i klasztory . . . . 107,911 — 92½ — —

Na kościoły Warszawskie . . . . 162,585 — 56½ — —

Rząd za tém w ciągu lat 10-ciu udzielił na kościoły . . . . 394,122 r. 29 k. sr.

A że fundusze ze składek od parafian stosownie do istniejących przepisów na ten cel użyte, wynoszą . 627,698 — 35⅓ — —

W ogóle więc w ciągu lat 10 budowa i restauracia kościołów wyznania Rzymsko-Katolickiego wraz z zabudowaniami do nich należącemi, kosztowały. . . . . 1,021,820 r. 64⅕ k. sr.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, 19 Grudnia. Dziś odbyła się formalność odroczenia Parlamentu na 1 Lutego, na jakowy dzień jest zwołany dla *załatwienia spraw*, to jest na posiedzenie zwyczajne. — Ostatnia poczta indyjska po 7 Listopada, nie przywiozła ważnych nowin. Wódz naczelny jenerał Gough miał swą główną kwaterę w Loudianah, zkąd miał udać się do Ferozpour dla kierowania wojennemi działaniami.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 20 Grudnia.* Dotąd są wiadome trzy biulletyny armii wysłanej na przeciwko wegrom. Przewidziany upadek Presburga ziścił się; miasto to zajęte zostało 18 b. m. przez wojska Cesarskie. Dotąd nieprzyjaciel ustępuje na wszystkich punktach bez walki lub po krótkiej bitwie i zdaje się koncentrować swe siły w Raab, dokąd z główną armiją ciągnie feldm. Xiążę Windischgrätz. Dotąd Węgry pokazali 8 do 10,000 ludzi przeciw Banowi, 6 do 7,000 przeciw jenerałowi Simonicz, doliczając do tego resztę garnizonu Presburskiego, to wyniesie do 25,000 ludzi z którenai wojska Cesarskie miały do czynienia. Mówią że w Raab zebranych jest 30,000, co wyniosłoby wszystkich sił do 50,000. Lecz są to bandy niewyćwiczone i dowodzone przez również nieumiejętnych lub gwałtem zatrzymywanych oficerów. Z tych ostatnich ustawnie wymykają się niektórzy z szyków powstańczych i przybywają do armii Cesarskiej. Przy zajęciu Presburga przybyło pięciu takich oficerów do głównej kwatery donosząc że 18 innych toż samo uczynić zamierzali, ale zostali wysłani do Comoru.

Ludność wiejska przyjmuje bardzo dobrze armiją Cesarską. Proklamacye wydawane w miarę jak postępuje armija ogłaszają zniesienie panszczyzny, a to jest wszystko, czego ludność wiejska pożąda. Mieszkańcy miast, lubo powiększej części Niemcy, jak i w Presburgu naprzykład, mniej dobrze są usposobieni.

Korpusy oddzielne czynią też znaczne postępy, jenerał Schlick, jak wiadomo, zajął Kaschau, po bardzo żwawej bitwie przeciw 20,000 powstańcom. Pokazuje się że węgry rachowali w tym punkcie na spółdziałaniu Galicyanów, przynajmniej zawiązane były w tym duchu czynne stosunki i jen. Schlick schwytał i rozstrzelał 16 polskich emisaryuszów.

Zajęcie Oedenburga przez pułkownika barona Horwath wyzwoliło z rąk buntowników Xięcia Pawła Esterhazego który był na oko strzeżony w swoim zamku Eisenstadt.

Kossuth ogłosił w Pesth akt abdykacyi Cesarza Ferdynanda ale zmusił razem Izbę do wydania uchwały, odmawiającej panującemu prawa zmieniania porządku następstwa Tronu, bez zezwolenia reprezentantów ludu. Oddawna już polityka Kossutha zmierza do obłąkania opinii publicznej przez wszystkie środki, nawet najbardziej nikczemne. Gazety Wiedeńskie przedrukowują się w Pesth i głoszą, że stolica nieprzestaje się burzyć, że armija Cesarska jest w zupełném rozprzężeniu, i t. p. Kossuth ośmielił się nawet wydrukować fałszywą bullę Papiezką, wyklinającą Cesarza i Xięcia Windischgrätz. Tym sposobem Publiczność utrzymywana jest w błędzie aż do chwili, kiedy wojska Cesarskie, przez wzięcie Pesthu, otworzą oczy obłąkanym.

— Podług *Galignani's Messenger* listy z Medyolanu, z dnia 12 Grudnia donoszą, że w Wenecyi odkryto spisek na rzecz Rządu Austryackiego i że jenerał Pepe rozstrzelał wiele osób z szlachty Weneckiej, i między niemi Xięcia Giovanelli.

— Gazeta Wiedeńska dzisiejsza zawiera akt abdykacyi Cesarza Ferdynanda, akt zrzeczenia się Arcyxięcia Franciszka-Karola z d. 2 Grudnia i Manifest Cesarza Franciszka-Józefa z dniu tegoż i oświadczenie objęcia przez niego Korony Węgierskiej oraz potwierdzenia wszystkich środków nakazanych przez Jego poprzednika ku ustaleniu porządku w tym kraju oraz umocowania danego Xięciu Windischgrätz.

— 14 b. m. trzy statki parowe pod banderą sardyńską przewiozły legiją ochotników Garibaldi liczącą 1000 ludzi do Wenecyi, gdzie posłana została do fortu Malaghera, przeciw któremu wojska Cesarskie wznoszą bateryę. Garnizon nie przestaje strzelać do pracujących około bateryj i 14 Grudnia uczynił w 800 ludzi wycieczkę w celu wyparowania ich z pozycyi.

WŁOCHY.

RZYM. Potwierdziła się wiadomość o ustanowieniu w Rzymie Rządu tymczasowego. Twiedzą że nowa Deputacya wysłana została do Papieża zapraszając go do powrotu i grożąc, w razie niespełnienia tego wezwania, złożeniem go z władzy świeckiej.

— Podług *Galignani*, listy z Rzymu zapewniają, że tam wprędce wybuchnie kontr-rewolucya.

SARDYNIJA. *Turyn*, *15 Grudnia.* Król Karol-Albert przyjął Ministerstwo Demokratyczne, podane przez P. Gioberti i złożone jak następuje: Prezydentem Rady bez portfelu, Gioberti — Sprawiedliwości Sineo, — Spraw Wewnętrznych Ratazzi — Skarbu Ricci — Prac publicznych Montezimolo — Rolnictwa i Randlu Durini albo Paleocapa — Oświecenia Bixio, (brat reprezentanta francuzkiego), — Wojny i Marynarki la Marmora.

FRANCYA.

Paryż, *19 Grudnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wniosek P. Lagrange, ażeby rozprawy o przebaczeniu zesłańcom z miesiąca Czerwca były ukończone przed obwałaniem Prezesa Rplitej, został odrzucony bez rozpraw.

— Admirał Baudin został mianowany kawalerem Legii honorowej 1 klassy.

— Nowiny z Gaety i list ostatni Papieża do jen. Cavaignac, są dostatecznym dowodem, że pierwszym zamiarem J. S. przy opuszczeniu Rzymu, było udanie się do Francyi. Poseł Francuzki P. d'Harcourt należał do tej umowy, ale tak się stało, że czterema godzinami opoźnił się do Gaety, a tymczasem Poseł Bawarski i Król Neapolitański skłonili Papieża do pozostania we Włoszech.

— Wojska eskadry francuzkiej, przeznaczonej do Civita Vecchia, lnbo wylądowane 11 Grudnia w Marsylii, mają jednak rozkaz trzymania się w gotowości na pierwsze zapotrzebowanie.

— Gazeta Narodowa Sabaudzka daje nowiny z Rzymu z d. 11 Grudnia. Został tam ustanowiony Rząd tymczasowy złożony z Senatora Rzymu, Senatora Bolonii i Gonfaloniera Ankony. Papież obwołany za pozbawionego władzy świeckiej. Będzie mógł wrócić do Rzymu w charakterze Najwyższego Biskupa, lecz wszyscy Kardynałowie i Prałaci są skazani na wygnanie. Po ogłosreoiu tych uchwał Izby Deputowanych pospólstwo przebiegało ulice wydając okrzyki śmierci przeciw Papieżowi i Kardynałom i wołając: «Niech żyje Rplita Włoska!»

WSCHOD.

EGYPT. *Alexandrya*, *8 Grudnia.* Abbas-Pasza przybył 20 Grudnia do Kairu i objął rządy Egyptu. W przeszłym tygodniu Muslum-Bej, przybył z Konstantynopolu z inwestyturą dla nowego Vice-Króla.

PERSYA. 24 Października Szach został ukoronowany o wpół do 8 wieczorem, jakowa chwila wskazaną została przez astrologów. Stolica Teheran używa największej spokojności. Mirza Takki, były Komisarz w układach Erzerumskich, mianowany został Wielkim Wezyrem.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

(Ostatnia poczta nie przywiozła gazet angielskich ani francuzkich; następne wiadomości wyjęte są z Monitora Pruskiego.)

PARYŻ. Rząd odebrał wiadomość, że na przedmieściach Paryża gotuje się poruszenie z powodu obioru Ludwika Bonaparte Prezesem i że w dniu jego installacyi, tenże ma być obwołany Cesarzem. Z tego powodu, nie czekając wypadku głosowaoia ze czterech Departamentów Francyi i z Algeryi, Kommisya mianowana do sprawdzenia wyboru, złożyła swoje zdanie sprawy na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 20 Grudnia.

Z obrachowania wypada, że na 7,326,345 głosów, urzędowie dziś znanych, 5,434,000 było za P. Bonaparte, a 1,458,000 za jenerałem Cavaignac. Kommisya przeto wnosi, iżby P. Ludwik Napoleou Bonaparte ogłoszony został obranym na Prezesa Rzeczypospolitej.

Jenerał Cavaignac wchodzi na mownicę i donosi, że wszyscy Ministrowie wzięli dymissye. Składa oraz w ręce Zgromadzenie władzę, którą z jego woli piastował przez 6 miesięcy i dziękuje za zaufanie, jakiem go uczciło.

Prezes Zgromadzenia P. Marrast, obwołuje P. Bonaparte Prezesem Rzeczypospolitej Francuzkiej i zaprasza go na mownicę, dla wykonania przysięgi.

Po jej wymówieniu, P. Bonaparte miał krótką przemowę (którą powtórzemy za otrzymaniem textu francuzkiego); było to w treści zapewnienie, iż pragnie utrwalić Rplitą, pracować nad utrzymaniem porządku, polepszeniem bytu mieszkańców, ich wychowania i obyczajów; oddaje sprawiedliwość wysokim zasługom jenerała Cavaignac. Schodząc z mownicy, Prezes poszedł wprost do jenerała i serdecznie uściskał mu rękę.

Po swej installacyi w Elysée, P. Bonaparte, Poselstwem do Prezesa Zgromadzenia Narodowego oznajmił o mianowaniu nowego Gabinetu którego skład jest następujący: PP. Odilon Barrot, Prezes Gabinetu, Minister Sprawiedliwości — jenerał Rulhières, Minister Wojny — Hippolyt Passy, Skarbu — Drouyn de Lhuys, Spraw Zagranicznych — Leon de Malleville, Spraw Wewnętrznych — de Tracy, Marynarki — Leon Faucher, Prac Publicznych — Bixio, Rolnictwa i Handlu — de Talloux, Oświecenia. Marszałek Bugeaud mianowany wodzem naczelnym armii Alpejskiej, a jen. Changarnier, Dowodzcą gwardyi narodowej Departamentu Sekwany i Armii Paryskiej.

LONDYN, *21 Grudnia.* Dziś Królowa z Rodziną i Dworem przybyła z wyspy Wight do Windsor, gdzie zabawi przez święta.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

DZIEJE SPÓŁCZESNE.

LIST I.

(Artykuł Hr. Rzewuskiego)

Jeden wielce uczony Niemiec wieku naszego odważył się twierdzić, że człowiek potęgą myśli może z siebie wysnuć wszystkie wiadomości, i to zdanie powtarza wielu zwolenników jego szkoły. Inni, stawiąc tej potędze jakieś granice, utrzymują, że człowiek, przy jakichś zdolnościach istotnych, bez obcowania z mężami światłymi, bez wpływów życia towarzyskiego, bez spoufalenia siebie z żywotnemi podaniami społeczeństw, byle miał przygotowanie elementarne, samem czytaniem xiążek może zostać uczonym mężem. A więc zdolność do myślenia, która każdego człowieka jest udziałem, miłość do czytania i obszerny xięgozbiór są jedyne warunki dla utworzenia tego fenomenu, co go mędrcem nazywany. Wiem, że takową zasadę nie trudno udowodnić piśmiennie, lecz nie tylko że wątpię o jej prawdziwości praktycznej, ale nawet mam wiele powodów do wierzenia, że jest najwierutniejszym fałszem.

Nie przeczę że czytanie ułatwia nabycie nauki, ale takiej tylko do której człowiek już jest przygotowany innémi warunkami niż czytanie,— a do takiej nauki, choć nieco poźniej trafiłby niezawodnie i bez czytania xiążek. Bo jużci, mówiąc o naukach, nie można mieć w uwadze tylko te które są żywotne; a tém samém mające jakiś udział absolutu,— a jakże by się one oparły na środku tak względnym, jakim są xiążki? Chyba orzeczenia, metody naukowe, traktaty o nauce, jedyne rzeczy co je w xiążkach znaleść można, poprzedziły byt nauki, albo są tém samém co nauki.

Wszakże gdyby to być mogło, by nauka w swojém jestestwie dawała się nabyć samém czytaniem, zawsze pozostawałaby wielka trudność w różnicy, jaka zawsze zachodzić będzie między czytaniem a czytaniem. Z dwóch czytających tę samą xiążkę, każdy z nich cóś innego wyczyta. Jest to fakt nie trudny do sprawdzenia. Człowiek w xiążce nic innego nie zrozumie, tylko to co już był przygotowany wiedzieć, a do czego nie był przygotowanym jakimś innym środkiem, tego xiążka jego nie nauczy, chyba że żyjący przewodnik, czyli słowo, martwą xięgę przemieni w źródło żywotnej nauki. Bo każde pismo, będąc tylko wizerunkiem słowa, jego żywotności posiadać nie może. Jeżeli czytelnik go zapytuje, on, jak to pięknie wyraził Plato, zachowuje boskie milczenie, bo jego rodziciel — *słowo* nie jest przy nim, żeby za niego odpowiadał. Mało jest czytać, trzeba jeszcze mieć przewodnika do czytania, a gdy jego niema, osobisty rozum zostaje tym przewodnikiem. Jeżeli on jest tyle zdolnym, że godzi mu się powierzyć, a więc tę zdolność wydobyć musiał zkądeś inąd niż z czytania xiążek. Jeżeli nim nie jest, slepy slepego prowadzić będzie, i żeby tych slepych największą ilość nagromadzić, wszystkich ich twierdzenia, rozprawy i głosy, przez olśnięte zrzenice, światła prawdy do duszy nie doprowadzą. Co najwięcej, zbiorą jakąś summę prawd umówionych, a te, kursując po umysłach, zaspokoją siako jko ich potrzeby, staną one w stosunku do prawdziwej prawdy jak papierowa moneta w stosunku do kruszcowej, a powodzenie tych umówionych prawd nie powinno nas mamić. Bo każdemu wiadomo, że bywają przemijające chwile, w których papierowa moneta, jakimś procentem na swoją stronę, udowadnia na Giełdzie jakoby wyższość swoją nad rzeczywistą, a przecie nikt jej nie przyznaje prawdziwej wartości.

Człowiek, chociaż nawet wielce oczytany, nie jest dla tego uczonym, że posiada jakieś oznaki uczoności. A te oznaki, — połapka dla ludzi prostodusznych, a jeszcze więcej dla tych, co na nieszczęście swoje liznęli tyle tylko nauki, żeby być podobnymi do uczonych mężów, ile roztopiona łojówka, pokropiona olejkiem bergamotowym, jest podobna do pomady, — nigdy rzeczywiście uczonego ani chwili nie omamią. Ci ludzie ogromnej lektury przypominają anegdotę o jednej z najdowcipniejszych kobiet XVII wieku. Pewien ojciec użalał się przed nią, że jego synalek nie miał pamięci. «Tem lepiej, odpowiedziała, nie będzie przytaczał.» Głęboka myśl w formie żartu. Pseudo-uczeni, bez siły tworczej, bez wytrawionej nauki, jeżeli ich pisomania ogarnie, na nic wyższego zdobyć się nie umieją, tylko na mnóstwo przytaczań, chcąc dać o sobie rozumieć nie że wiele czytali, a więc wiele umieją. W czém jest potrójny błąd, po pierwsze, że gdyby nawet ich czytanie było i rzeczywiste, to by jeszcze, nie dowodziło ich uczoności,—powtóre, że cytata nie dowodzą czytania tego, który niemi półgłowków kuglarzy, bo nic łatwiejszego jak robić wyciągi z xiążek, których się nigdy nie czytało,— potrzecie, że jeżeli pisarz, wierzący w powagę, popiera swoje założenia przytaczaniem świadectw mężów, znanych za mistrzów nauki, on postępuje z prawością; ale jakaż logiczność takiego, który powagę odrzuca, a jednak swoje pisma najeża i nadziewa cytatami? Tego poruszyć nie można bez doświadczenia ckliwości, lecz jeżeli o to zaczepiłem to jedynie dla tego, że poźniej będę się starał okazać, jak szkodliwe dla społeczeństwa wypływają skutki, i jaki cios zadają naukom ci, co je odrywają od ich życiodawczego źródła, myśląc że bez szczególnego powołania chwytając się pisarskiego rzemiosła, tém samém już go można zastąpić. Lecz z góry oświadczam, że to co mowię; bynajmniej nic ma się odnosić do naszej społeczności, ale jedynie do Francyi, a zwłaszcza do Niemiec, gdyż tam uczoność stała się już istotną potrzebą, podczas gdy u nas ona jest tylko chętką, nieszczęśliwém naśladownictwem, a więc podobnie złych skutków w powszechności nie wywoła. Era uczoności praktycznej naszych ojców (*) już przeszła i je-

(*) Wielka i powszechna była uczoność obywatelstwa naszego na końcu XVIII wieku. Ale na niej nie umiano się poznać, bo ona przedstawiała się w formie, niemiłej dla młodego pokolenia.

szcze nie jest zastąpioną przez uczoność innego rodzaju. Niwa naszej intellektualności, po wydaniu tylu rodzinnych roślin, przestawszy być uprawianą, albo, co gorszej, uprawianą będąc przez rolnictwo niestosowne do naszej gleby, przestała być płodną. Rzucają na jej powierzchnię ziarna z zagranicy sprowadzane, samym przewozem na pół strupieszałe, te puszczają kiełki, zielenieją, wznoszą się nawet czasem, ale dojrzewać nie mogą, — tyle tylko że przygłuszają rodzinne rośliny, nie dopuszczając im rosnąć, ale wkrótce same usychają. Może da Bóg, wrócimy do dawnego gospodarstwa, może poruszy się nasza ziemia staroświeckim pługiem, może nań padnie jakie ziarno w podaniach religijnych dostałe, a wtedy dopiero, przebiegłszy wszelkie warunki wegetacyi, roślina nauki, prawdziwie narodowej, na nowo wyda owoce. Ale taić przed sobą nie możemy, że jesteśmy jeszcze od tego dalecy.

Prawdziwie uczeni mężowie umieją czytać, rzecz nie tak pospolita jak się wydaje, i nie są pochopni do przeładowywania umysłu niepożytecznem czytaniem; i to pewna, że nigdy wielkiej ufności nie pokładali w nauce, z samych książek czerpanej. Najuczeńszy mąż wieku, nierównie więcej uczonego niżeli nasz, Skaliger, nie geniusz ale erudyt sił olbrzymich, mawiał, że z dziesięciu rzeczy, które wiedział, jedną nabył czytaniem, a dziewięć obcując z ludźmi. To się zapewne nie podoba tym, co gorącą wiarę pokładając w naukę martwą, myślą że, mając xiążki, mogą się obejść bez podań, bez wędrowek, bez obcowania z twórcami xiążek. A jednak i tu mam szczególnie w uwadze nauki socyalne, jako: prawo, filozofią, politykę. Kto przeczytał, bodajby z największą uwagą, znakomitą xiążkę, wydaną w jednym z tych przedmiotów, a nie obcował z jej twórcą, albo przynajmniej z takimi, którzy go znali i umieli go oszacować, łatwo zrozumie czego autor nie chce, ale z wielką trudnością domyśli się czego chce. Plagiator; naśladówca bez wielkiej usilności, daje się poznać przez xiążkę, którą wydał, bo jego osobistość nic nie przydaje jego pismu, zaledwo jest między nimi cóś wspólnego. Ale pisarz samodzielny, pisarz, który z umysłem swoim zjednolicił nauki przez siebie zamiłowane, jest sam uzupełnieniem swoich pism. On jeden posiada to słowo, które w piśmie jest tylko odbite i go innym udziela, a to słowo jeżeli zaginie, cóż jego xiążki pomogą! Po długim czasie dopiero scholiasty i komentatorowie starać się będą go odgadnąć, najczęściej bezskutecznie. Bo gdyby myśl pisarza rzeczywistego mogła się wypisać w całkowitości, pisarz nie mógłby wydać, tylko jedno pismo, w którém całkowitą swoją intellektualność by przelał.

Większa część krytyk naprzeciwko autorów, nawet krytyk mających jakąś wartość, opiera się na tym paralogizmie, że kto przeczytał pismo autora, już zgłębił wszystkie tajniki jego myśli. A jednak nikt w pełności nie pojmie tego, co jest dodatniém w myśli, jeżeli ku temu nie ma jakiegoś pociągu; bo co się tycze tego, co w niej jest ujemném, to aż nadto łatwo jest zrozumiane. I temu przypisuję, że nigdy nie umiałem dopatrzyć celu budowniczego w pismach socyalistów teraźniejszej szkoły Francuzkiej i Niemieckiej, że ich głosy na mównicy Paryskiej i Frankfurtskiej są dla mnie niedocieczone zagadki, istne łomigłówki, — a przecie być nie może żeby w organizmie ich umysłów nie było jakiegoś żywiołu dodatniego. Wiem że pospolicie przyznają nauce martwej całkowitą potęgę nauki żywotnej, bo wieleż się znajdzie takich, co umieją poznać różnicę między jedną a drugą? Niechże sobie wierzą, że, z domu nie wyjechawszy, z pism Dumas'a, Sue, a nawet Jerzego Sand, można rozprawiać o obyczajach Paryża i prowincyj, tak jak z pism Ludwika Blanc i dziennikarzy o stanie moralnym i dążnościach politycznych narodu Francuzkiego. Lecz chociaż tym pismom w zupełności nie godzi się kłamstwa zadawać, wszakże ten, co nie poprzestając na opisie stosunkowie dość rzetelnym, sam zwiedził tę społeczność, wtajemniczył się do jej życia wewnętrznego, poznał osobiście jej pisarzy, tak się musiał rozśmiać, porównywając to co widział, z tém co o niej wyczytał, jak się śmieje autor, mający samopoznanie swojej wartości, z tych krytyków, co pochlebiają sobie, że swoim poziomym rozumem umieli go zgłębić. I jako rok pobytu w obcym kraju sprawiedliwsze daje o nim pojęcie, niżeli seciny xiążek o nim napisane, tak kilka rozmów z pisarzem, mającym jakąś wyższość, może więcej wtajemniczyć do jego widoków, niżeli wszystkie xiążki; co je ogłosi.

To wszystko, co się od końca XV wieku aż do dni naszych wydrukowało, jest pomnikiem mądrości ludzkiej, ale bynajmniej nie jej zakładem, pomnikiem, który nawet w swojej części i najwięcej scientyficznej byłby hieroglifem, gdyby jakieś żywotne podania nie objaśniały jego znaczenia. Jeżeli te podania dadzą zachować siebie bez skazy, nauki szerzyć się będą i wywołają zadziwiające fenomena, i chociażby druku nie znano, to samo musiałoby nastąpić. Jeżeli te podania zupełnie się zatrą, druk ani rozpostrzeni, ani nawet dochowa nauki. Bo lubo duch, dla objawienia siebie, musi koniecznie wyrobić jakąś formę i obmyślić jakieś narzędzia, wszakże on nie istnieje w tém, co pod zmysły pada, a wyraża fenomena swojego bytu; bo forma żadnego życia w sobie nie ma. Dla jaśniejszego wyłuszczenia mojej myśli, wybiorę jeden przykład. Któż zaprzeczy, że prawodawstwo każdego wieku jest zamkniętym w Statutach? a jednak czy człowiek, któryby zadał sobie pracę wszystkich Statutów nauczyć się na pamięć i na tém poprzestał, byłby przez to prawnikiem, jak naprzykład taki, który bez tych wysiłków pamięci dependował lat kilka u zawołanego jurysty i ciągle był użyty przez niego? Zkądże ta wyższość ostatniego? Oto ztąd, że tamten poznał doskonale część martwą

Znałem kontuszowych dziadów teraźniejszych fraczkowych, skórkowych i kożuszkowych ich wnuków. Jakaż różnica pierwszych z drugimi na stanowisku intellektualném!

prawa, a ten, lubo z nią mniej obeznany, nabył wiadomość jego części żywotnej, która w żadnej xiędze wypisać się nieda, — a ta część, rozwijająca się ciągle na osnowie podań prawa, stanowi jurysprudencyą, bez której samo prawo nic by nie znaczyło. Jest to rzecz tak pewna, że gdyby wszystkie xięgi praw zaginęły aż do ostatniego ich exemplarza, a prawnicy pozostali, przez nich rychło odbudowałoby się całkowite prawodawstwo. Te tylko prawa nie dałyby się wskrzesić, które już były wyszły z używania, a które tém samém przestały być prawami. Ale gdyby wszyscy prawnicy wraz z podaniami swojémi zasnęli w grobie, wszystkie drukowane *volumina* prawne i statutowe, nawet przy pomocy fakultetów prawnych i ich professorów i wszystkich pism o duchu prawa, ani procedury, ani samych tych praw do stanu żywotnego by nie podniosły. Byłyby pomnikiem historycznym, ale nie jestestwem rzeczywistém, kolej każdej xiążki, każdego pisma, które nie jest ożywione słowem.

To co mówię o prawie, do wszystkich bez wyjątku nauk i kunsztów się odnosi. Kto zrywa z podaniem, czyli z powagą, bo te dwie rzeczy są nieoddzielne; ten zrywa ze słowem, a więc na nauce martwej poprzestać musi. Jeżeli myśli że naukę żywotną można wyprowadzić z czystego pojęcia człowieka pojedyńczego, jakkolwiek go namaści nazwiskiem przedstawiacza ducha czasu i wyraziciela potrzeb społeczeństwa, tém dowodzi, że nie rozumie co to jest nauka; bo żadna nauka nie była wymyśloną ale daną. Człowiek uczony wyraża ją jako fenomen, ale nie jak jestestwo. I nie trudno się przekonać, że te nauki, których pierwszemu pojawowi można naznaczyć datę, nie są rzeczywistemi naukami, ale metodami naukowemi.

Jeżeli nauki były dane społeczeństwu od wyższej potęgi (*), jeżeli się zachowują w jego podaniach, oczywiście one wszędzie istnieją w bycie numenalnym, gdzie tylko są warunki, na których się opiera życie społeczeńskie, warunki sprawujące, że rozproszone jednostki ludzkie skupiają się w żywotną całość. Wyższość naukowa jednego narodu nad drugim, na tém jedynie się opiera, że w nim nauka więcej fenomenów wyrobiła. A lubo bez wątpienia te fenomena jawią się za sprawą pojedyńczych mężów, ci nie mogą być izolowani w swoich społecznościach jako na przykład wieszczowie, których pojaw, będąc pierwszowzględnym skutkiem potężnego *fiat* Opatrzności, logicznie wyrozumowanym być nie może, — ale podlegają owszem wszystkim warunkom czasu i miejsca. Co więcej, te wielkie indywidualności zawsze i wszędzie wyrastały z podań żywotnych tychże samych nauk, co je popchnąć zdołały, podań, głęboko wkorzenionych w ich społecznościach. Wieszcz pojawić się może w społeczności, ledwo że nie obcej pierwszym rudymentom ukształcenia, i być tak doskonałym, doskonalszym nawet od takiego, który powstał w społeczności najświetniej wykształconej. Ale mąż nauki, o którym mówią, że stworzył naukę, co być nie może, ale który rzeczywiście odkrył metody, ułatwiające pojaw fenomenów już istniejącej nauki, musiał mieć koniecznie poprzednika, a ten znowu innego, i tak dalej. Takowy mąż, czy nazywać się będzie Arystotelesem, czy świętym Tomaszem z Akwinu, czy Kopernikiem, czy Lejbnitzem, zawsze był wyrobem podań swojej społeczności i dał jej środki do nabycia tychże samych prawd, których zarodki od niej tajemniczym sposobem pochwycił, a potęgą geniuszu usystematyzował. Bo gdyby nauka czerpała się tylko nauczaniem urzędowem i xiążkami, nauki musiałyby kwitnąć wszędzie, gdzie są szkoły i xięgozbiory, a jednak nic prawdziwszego nad to, co wyrzekł Niemeński wieszcz, że nadzwyczajni mężowie kunsztu i nauki nie wyszli z jakiejś szkoły, ale swoją wielkość wyrobili głębokiem wtajemniczeniem się do wielkich podań swoich narodów.

(Dok. nast.)

(*) Między nauką dokładną, kunsztem, a wyznaniem religijném; zdaje się że nie powinno być stosunku, — a jednak w każdym danym okresie, poprzedzającym pojaw prawdy uzupełnionej, czyli chrześciańskiej, zawsze przodkował w cywilizacyi i naukach naród, który najdostojniej rozwinął żywioł religijny, do jakiego mógł dostąpić. A dla czego, odkąd prawda uzupełniona przyjętą została, narody jej obce ani wydzwignąć mogą kunsztu, ani tworzyć fenomenów nauki, i żyją odłamkami cywilizacyi, ideą chrześciańską wyrobionej, a którą zapoznają?

OGŁOSZENIE LITERACKIE.

—

Wyjdzie z druku w Wilnie przed N. Rokiem:

Tom IV-ty *Rocznika Literackiego*, na rok 1849, pismo zbiorowe, ozdobione portretami, wydawane przez *Romualda Podbereskiego*, z przesyłką r. sr 2.

Pamiętnik Naukowo-Literacki, pismo zbiorowe, na rok 1849, pod redakcją *Romualda Podbereskiego*, r. sr 1 k. 50.

Przygody człowieka nierzucającego cienia, fantastyczna powieść, w jednym tomie, r. sr. 1.

Aerolit, przez *Ludwika Podbereskiego* r. sr. 1.

Przy Kominku, gawędy Szlacheckie r. sr. 1.

Msza Święta, wierszami, z klassycznych Poetów Polskich, objaśniona. Ze wstępem o duchownej poezyi Polskiej. *Dochód przeznacza się na rzecz Dobroczynności Wileńskiej*; 50 kop. sreb.

(*Wszystkie te dzieła są pod prassą*, i ktoby je wypisywał wszystkie razem, otrzyma bez kosztów przesyłki).

Adressować się w Wilnie na imie samego Wydawcy, *w Redakcyi Rocznika Literackiego*, *pod Królewskim młynem*, *w d. D-ra Czarnowskiego*, *na przeciw Botanicznego ogrodu*.

Позволяется печатать. 20 Декабря 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.